Numer 169. **Lwów dnia 26. Lipca 1871 — Środa.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu"* i *„Unii"* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".

(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 26. lipca.

Nie mamy jeszcze dosłownego tekstu mowy mianej przez Thiersa dnia 22. b. m. w Zgromadzeniu narodowem przy sposobności rozpraw nad petycyą biskupów katolickich w sprawie restauracyi świeckiej władzy Papieża. Mowę szefa władzy wykonawczej znamy dotąd tylko z krótkiej telegraficznej depeszy, lecz już z niej poznać można całą onej doniosłość.

P. Thiers nie zajął w obec Włoch stanowiska wprost nieprzyjaźnego To jest bardzo łatwo zrozumiałem, dziś zwłaszcza w obec ogromnego wysilenia i wyniszczenia Francyi. Państwo do niedawna najsilniejsze w Europie, zostało obecnie prawie bez wojska, bo cóż znaczą owe stotysięcy w porównaniu z milionami sąsiadów. Niepodobnem więc było p. Thiersowi nie nadać swej mowie cechy pokojowej. Zresztą wszak jest reguła dyplomacyi zapewniać świat o intencyach pokojowych aż do samej prawie chwili rozpoczęcia akcyi wojennej

Lecz p. Thiers, znany przeciwnik jedności włoskiej, nie zaparł się wcale przekonania, którego bronił będąc deputowanym. I teraz jako szef republiki francuskiej wyraźnie potępia „zjednoczenie Włoch" dokonane na podstawie niedorzecznej teoryi ras — zjednoczenie, za którem w ślad poszła jedność niemiecka, a pójdzie niezawodnie t. z. jedność słowiańska. Ten ustęp mowy p Thiersa ma wielkie znaczenie i dobrą jest dla nas katolików wróżbą.

Punkt ciężkości mowy, którą się zajmujemy, leży w jej końcowych ustępach Szef francuskiej republiki kładzie nacisk na obowiązki, jakie ma Francya w obec Ojca św; odpycha insynuacye, jakoby odradzał Papieżowi szukać schronienia we Francyi i konstatuje dobitnie, że Francya dla Ojca św. stoi zawsze otworem. Dalej powiada p Thiers, że Francya czynić będzie wszystko możebne aby niezawisłości Papieża bronić i utrzymać ją. W słowach tych upatrujemy doniosłość niezmierną. Przez wyraz „niezawisłość" papieską nie mógł Thiers rozumieć owej obłudnie zagwarantowanej swobody działania, która w rzeczywistości jest niewolą.

N i e z a w i s ł y m m o ż e b y ć O j c i e c ś w. j e d y n i e j a k o w y ł ą c z n y w ł a d z c a R z y m u, i taką niezawisłość miał p Thiers niezawodnie na myśli.

Z wiedeńskiego listu umieszczonego w *Corresp. de Geneve* wyjmujemy co następuje:

„Napoleon III przewidując bliski swój upadek, niechciał ulubionego dziecięcia swego, Italii, pozostawić bez opieki i dlatego mianował p. Beusta opiekunem swojego dzieła."

Trafne te i pamiętne wyrazy pochodzą z ust skończonego dyplomaty austryackiego, którego zna cała Europa Słowa te cechują najdokładniej politykę saskiego kanclerza w obec rewolucyi włoskiej.

Beust, opiekun Italii, zdaje się żyć wyłącznie dla swej pupilki; jedynem jego dążeniem jest pieścić napoleońską progeniturę, strzedz jej kroków, i usuwać wszelkie niebezpieczeństwa, któreby jej zagrażać mogły.

Nie dość na tem, że polityce tej poświęcił godność i honor Austryi i że aż do ostatniej chwili, wszelkiemi siłami starał się skłonić rząd wersalski, aby wysłaniem hr. Choiseul do Rzymu wziął udział w świętokradzkiem przeniesieniu stolicy — wymyślił hr. Beust właśnie nowy podstęp mający na celu zmusić Francyę, by dała poparcie nieszczęsnej jego w obec Włoch polityce

Pod pozorem ugruntowania trwałego pokoju w wszechstronnym interesie wszystkich mocarstw, zamierza hr. Beust jak słychać. s p r o w a d z i ć n a p o w r ó t s e r d e c z n e p o r o z u m i e n i e m i ę d z y P r u s a m i, A u s t r y ą i R o s y ą. W tym celu ma wziąść inicyatywę w urządzeniu zjazdu trzech monarchów, którzy niegdyś tworzyli święte przymierze; ten kongres cesarzy miałby niezadługo odbyć się w Salzburgu.

Myśl nie zła. Nie trzeba zapominać, że Beust, którego jedynem dążeniem jest obrona Italii, nie może jawnie okazywać tej swojej miłości ku dworowi florenckiemu, a to dla tego, by nie wzbudzić przeciw sobie podejrzenia cesarza Austryi. Od chwili mianowania gabinetu Hohenwarta daje się spostrzegać w Austryi pocieszające dążenie inaugurowania na nowo konserwatywnej polityki. Reakcya ta nie mało niepokoi opiekuna Italji; widzi on, że dążenie to coraz to jawniej występuje, że ruch katolicki zyskuje coraz to szerszą podstawę, i że cesarz na seryo myśli o ocaleniu swego państwa, widzi on zresztą wzrastającą ku niemu niechęć monarchy, który nigdy nie zgrzeszył zbyt wielkiemi dla Włoch sympatyami.

(Dok. nast)

W sprawie budynku sejmowego.

Stojąc w przedjutrzu zwołania sejmu krajowego, wypadałoby zawczasu rozpatrzyć się w niejednej sprawie, która przyjść musi pod jego obrady. Pozwalamy sobie dzisiaj zacząć od sprawy wcale drobnej, jakkolwiek załatwienie jej może być wcale ważną miarą pojęć i zasad ekonomicznych naszej reprezentacyi krajowej.

Od lat dwóch poleca sejm Wydziałowi krajowemu prace przygotowawcze, dotyczące wzniesienia budynku sejmowego. Słyszeliśmy w samymże sejmie głosy użalające się gorżko na niewygodę naszego parlamentu, na niestosowność miejsca obrad, na duże koszta czynszowe, na niedostatek ubikacyj dla Wydziału krajowego. Wszystko to prawda. Teraz słyszymy, że Wydział krajowy idąc za życzeniem sejmu, ma przedłożyć projekt i plany wybudowania gmachu sejmowego z obliczeniem kosztów na 600.000 złr

Projekt i plany mogą być bardzo dobre i piękne, kosztorys stosunkowo tani — ale suma ogromna. Wiemy o tem, że nieco porządniejszy budynek kosztować musi we Lwowie co najmniej tyle i dla tego nie chcemy go stanowczo.

600.000 złr. to bardzo poważna na nasz kraj i nasze stosunki suma Jeżeli od tego kraju i tych stosunków wymagać jej można, to chyba nie na parlamentarny budynek we Lwowie. Dobrąby ona była na drogi, na szpitale, na tysiąc innych potrzeb krajowych, ale chyba na samym ostatku na budynek sejmowy. A że ostatek ten poprzedza wiele innych gwałtownych potrzeb, niezaspokojonych z powodu braku środków — więc dajmy spokój parlamentowi i parlamentarnej próżności prowincyonalnej, i ograniczmy się na czemś skromniejszem.

W myśl pierwotnej uchwały sejmowej, może, a kto wie czy nawet nie powinien Wydział krajowy zaproponować zakupienie i adoptowanie jakiej realności, a wybudowanie choćby tymczasowej sali sejmowej, choćby w podwórzu, choćby wcale nieokazałej, byle wygodnej i nie drogiej. Kto wie czy nie powinniśmy przestać w tej mierze na najskromniejszem, mieć na względzie tylko to, aby umniejszyć, lub zapobiedz zwiększeniu kosztów najmu ubikacyj, odkładając dalsze względy na później, może nawet na gdzieindziej Nam Polakom już samo polskie uczucie nie daje zachwycać się projektem budowy parlamentu krajowego i narodowego — we Lwowie. Doprawdy pojąć nie możemy, czy bez obrażenia pewnych uczuć możnaby się zgodzić na wzniesienie tutaj innego budynku, niżeli tymczasowego i łożyć na to koszta ogromne, w chwili obecnej przechodzące możność kraju.

W każdym innym celu zgoda na podniesienie dodatków, ale w tym — nie ma zgody. Nawet zdaje nam się, że niema potrzeby rozpisywać się o tem dłużej. Przeto kończymy nadzieją, że na sprawozdanie Wydziału kraj odpowie sejm uchwałą w myśli wyżej wyrażonej, czego życzymy sobie żywo i stanowczo.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 20 lipca.

Okropności, których widownią był tej wiosny Paryż, zagrażają coraz to więcej stolicy katolickiego świata.

Wiadomości dochodzące nas z Rzymu, każą się obawiać scen krwawych w niedalekim już czasie. Kilka dzienników liberalnych wyznało niedyskretnie, że menerzy stowarzyszenia Internationale dadzą swe przyszłe przedstawienie w Madrycie, Rzymie i Brukseli. My mamy powody do mniemania, że przedewszystkiem Rzym ich będzie nęcić. Morderstwo na arcybiskupie paryskim popełnione jest precedensem...

Wiele osób powracających z Rzymu, w ten sposób określa tameczną sytuacyę: Papież jest zakładnikiem, kardynałowie są zakładnikami! Są uwięzieni w Rzymie, nie mogąc zeń wyjść. Rzym zajęty jest przez 15,000 sekciarzy, którzy są bezwzględnymi panami wszystkiego. Jednem słowem Rzym jest pod panowaniem komuny; opór wszelki choćby 24-godzinny jest niepodobnym.

Oto obecny stan Rzymu! Jeżeli Europa nie jest gotową do czynu, to przecież jest dość silną, by zapobiedz powtórzeniu scen paryskich. Sam honor nakazuje monarchom wdać się w tę sprawę.

W Rzymie nie dziwią się już niczemu, i są przygotowani na wszystko. Już w chwili, w której rozpoczynano Sobór watykański, wszystkie znaczniejsze osobistości rzymskie przewidywały powszechną katastrofę. Rozpasanie prasy i tajnych towarzystw antikościelnych zapowiadało zagrażający Europie komunizm, którego zarzewia rzuca Internationale z rzadką zręcznością we wszystkie wielkie miasta Europy.

Dziwna rzecz doprawdy, jak mogli niektórzy niepojmować, że ataki przeciw kościołowi wymierzone, prowadzą prosto do komunizmu. Wszakże wszystkim herezyom towarzyszyły zachcianki komunistyczne. Podstawą reformacyi 16 stulecia była chęć obdarcia kościoła katolickiego z jego posiadłości doczesnych. Napadają na kościół, ponieważ on jest obrońcą naturalnego prawa, i ponieważ szanowanie zasady rodziny i własności czyni obowiązkiem sumienia. Niepodobna owładnąć siłą cudzej własności, dopóki katolicyzm włada nad umysłami.

Z d r o w i e O j c a ś w. j e s t w n a j l e p s z y m s t a n i e; jego fizyczne i duchowe siły są niezmienione, codziennie całemi godzinami udziela audyencyj, i tak 17. b. m. przyjął piękny adres kapituły S. Lorenzo z Damaso, na który odpowiedział improwizowaną przemową. Przyjmował następnie mnóstwo najrozmaitszych osobistości z Włoch, Francyi, Niemiec i Ameryki. Dla wszystkich miał odpowiedź stósowną, pouczającą, dowcipną.

Chociaż nie ukrywamy wcale przed sobą wzrastającej z każdym dniem trudności położenia, to przecież ta siła duchowa naszego najczcigodniejszego Papieża, jego niezachwiana ufność w Bogu i wytrwałość jest dla nas pocieszającą zapowiedzią, że Pan go nie opuści, i że chwila wybawienia bliższą jest może niż kiedykolwiek.

Piszą z Rzymu do *Correspondence de Geneve* p. d. 13. lipca:

Od kilku dni wszystkie organa sekty starają się rozszerzyć fałszywą pogłoskę o niebezpiecznej chorobie Ojca św. wymyślają też rozmaite fałsze aby tę pogłoskę prawdopodobną uczynić. Zapał w rozszerzaniu takiej wieści nie zostawia najmniejszej wątpliwości względem tajnych nadziei i niegodziwych dążeń rewolucyonistów.

Wieść ta powstała z następującego powodu: Ojciec św. wzruszony postąpieniem profesorów Alibrandi i Auditio, uczuł potrzebę wypoczynku i w ciągu kilku dni nie udzielał portykularnych audyencyi, przyjmując tylko te osoby, które codzień zwykł widywać. Ale obecnie Jego Świątobliwość czuje się zupełnie dobrze; przyjmuje codziennie znaczną liczbę odwiedzających i na 15 b. m naznaczono audyencyę dla wszystkich urzędników i adjunktów dworskiej kancelaryi apostolskiej.

Litość i oburzenie obudza ton tryumfujący z jakim rewolucyjne dzienniki donoszą że od niejakiego czasu Ojciec św. utracił w znacznej części dawną przytomność umysłu.

Rewolucyoniści wszakże mogliby życzyć sobie takiej przytomności i jasności umysłu jakiej Ojciec św. dał dowody w licznych odpowiedziach swoich na adresy i hołdy jemu składane w ciągu całego miesiąca. Wszystkie te odpowiedzi odznaczają się bogactwem treści, rozumem i historyczną wiedzą, która zdumiewała słuchaczy.

List Ojca św. do kardynała-wikaryusza i instrukcye udzielone przez tegoż proboszczom rzymskim względem czytania przewrotnych dzienników, wywierają wpływ ogromny.

To doprowadza do wściekłości redaktorów i zwolenników sekciarskiego dziennikarstwa. Handel ich upadł; wiele sprzedających, zwłaszcza z pomiędzy pomniejszych kupców, nie chcą ich pism przyjmować, gdy przeciwnie sprzedaż katolickich dzienników codzień obfitszą się staje.

La Voce della Verità od czasu gdy cena jej pomniejszoną została, zyskała mnóstwo nowych abonentów. Dziennikarze, którzy śmieli się z razu z apostolskiego wyroku, sądząc że im on tylko korzyść przyniesie, zadziwieni uszanowaniem z jakiem go przyjęli Rzymianie, zmienili nagle sposób postępowania. Gniewają się na to postanowienie Ojca św. i starają się umniejszyć jego doniosłość. Do osiągnięcia tego celu wszystkie środki są dobre i niewahano się użyć jadowitego pióra jakiegoś księdza apostaty, czy zbiegłego zakonnika.

Obchód jubileuszu papieskiego.

Uroczystość jubileuszu papieskiego obchodzono w Stanach Zjednoczonych z wielką uroczystością. Nie można było nigdy wątpić o uczuciach katolików Stanów Zjednoczonych dla Papieża; dali oni tych uczuć liczne dowody i wiadomo jak mnogie dary przesyłali mu oni i z jaką uległością przyjmowali jego wyroki. Ale w dniu 16 czerwca, te ich uczucia jawnie się okazały. Dzienniki protestanckie przyznają, że nigdy żadna manifestacya nie była bardziej powszechną. wspaniałą i spokojną

Wszystkie kościoły w New-Yorku były ozdobione jak w największe uroczystości; ludność cisnęła się do nich gromadnie. Nabożeństwo składało się z dziękczynnej mszy św. i stosownego kazania. Wieczorem poważny odgłos dzwonów wezwał znowu wiernych do kościoła dla odebrania błogosławieństwa. Domy ozdobione były kwiatami, a w oknach powiewały chorągwie. We wschodniej części miasta przez Niemców zamieszkałej, illuminacya była ogólną i procesye z muzyką na czele, przechodziły ciągle przez ulice. W katedrze de St. Patrick, nabożeństwo było najbardziej uroczyste. Arcybiskup celebrował pontyfikalnie i wymownie przemawiał do zgromadzonych Był to prawdziwie dzień świąteczny dla New-Yorku, którego ludność jest w połowie katolicką; czterdzieści kościołów nie mogło pomieścić cisnącego się tłumu spieszącego podziękować Bogu za długoletność Ojca św. Irlandczycy i Niemcy zawieszali w oknach swoich wizerunki Ojca św. a na widok tych skromnych portretów, mimowoli doznawał każdy tego magnetycznego wpływu, jaki rysy Ojca św wywierają na tych co się doń zbliżają. W jego spojrzeniu promień nieba zawsze się odbija.

Katolicka ludność New Yorku może słusznie być dumną z tej świetności, jaką otoczyła uroczystość papieskiego jubileuszu, tembardziej że żadne urzędowe postanowienie nie nakazywało tego obchodu, i że manifestacya ta była powszechną i jednomyślną.

Również uroczyście obchodzono jubileusz papieski w innych stanach, we wszystkich kościołach i kaplicach katolickich. Wyliczymy miasta, w których obchód ten był najuroczystszym: w Albany wieczorem wszystkie domy prywatne i szkoły były rzęsiście oświecone. W Newark, mieście znajdującem się w stanie New-Jersey, wszyscy katolicy odprawiali procesye po przepysznie ozdobionych i illuminowanych ulicach.

W Washingtonie procesya skierowała się z rana ku pagórkowi kapitolu, gdzie się zebrało około ośmiu tysięcy katolików dla wysłuchania mowy wielebnego Dra White proboszcza kościoła Saint-Matheo i adresów p. Mac-Nerhang i profesora Schod. Ztamtąd też wysłano do Papieża telegram tej treści: „Ojcze święty, dzieci Twoje w tej stolicy mieszkające, winszują Ci z miłością Twego Jubileuszu." Wieczorem iluminacya była ogólną. Rezydencya jenerała Sherman przedstawiała prawdziwie wspaniały widok Toż samo działo się w Georgetown przedmieściu Waschingtonu.

Takie postępowanie Amerykanów, jest pociechą dla Ojca św. w ciężkich troskach, jakie mu sprawiają Jego niegodne dzieci we Włoszech i innych krajach Europy.

Korespondencye „Unii."

Lwów 26. lipca.

(*Pryw koresp.*) W *Gazecie narodowej* (nr. 211. z b. r., na drugiej stronnicy) czytamy te słowa:

„Po jubileuszu papieskim, który z taką pompą, przesadą (!) nadętą (!) ultramontani i temporaliści obchodzili, *rychłe przeniesienie do wiecznego grodu stolicy włoskiej* jasno nam tłumaczy, że to na prożby św. Piotra dopuściła Opatrzność, iżby jego następca Pius IX. podobny mu przez swój 25letni pontyfikat rzymski stał się także mu podobnym w ś w i ę t e m u b ó s t w i e, i stracił swe d o c z e s n e k r ó l e s t w o, które tak s z p e c i ł o dziedzica krzyża męczeńskiego zostawionego przez św Piotra swym następcom i swemu (?) kościołowi. Solenny więc obchód jubileuszu papieskiego jest to uroczysty pogrzeb władzy doczesnej, której requiem zaspiewała Italia dnia 20. września r. z., a jeszcze bardziej 2 października r. z., w dzień plebiscytu rzymskiego, a obecnie świat cały (?!) odbył sepulturę i pobożnie odmówił „Miserere" czy też „de profundis".

Podług *Gazety narodowej* bluźnierczego zapatrywania się więc, św. Piotr (któren, według tego artykułu *Gazety narodowej* zupełnie z nią miałby zgadzać się we względzie władzy doczesnej Papieżów, i jak ona czytelnikom swoim chce dać do zrozumienia, teraz dopiero po t y s i ą c u lat argumentami *Gazety narodowej* i jej pokrewnych przekonanym zostać miał o tem, że władza doczesna niepotrzebną, owszem szkodliwą jest Papieżom) nie poprzestał na tem tylko, iżby prosił, aby Opatrzność natchnęła Głowę kościoła i biskupów wszystkich do o ś w i a d c z e n i a się p r z e c i w władzy doczesnej w ówczas, gdy przed kilkoma laty w Rzymie zgromadzeni oświadczyli się

za świecką władzą i za jej konieczną potrzebą dla niezawisłości Papieżów, — lecz owszem miał prosić, i co więcej, podług bluźnierczego zdania *Gazety narod*, nawet miał uzyskać od Opatrzności (!) najazd zbrojnej przemocy nawet bez wypowiedzenia wojny, owszem ze złamaniem traktatów, granice państwa kościelnego chroniących.

Wiedząc jednak *Gazeta narodowa* że te środki zbawienia kościoła jakoś niekoniecznie trafią do serca ludzi Boga i sprawiedliwość miłujących, chce takowe (podług zasady przez nią pewnemu czcigodnemu zakonowi najniegodziwiej zarzucanej, przez nią zaś samą zawsze praktykowanej, że: cel uświęca środki) tem uświęcić, jakoby przez nie ów cel osiągniętym został, że Papież Pius IX. podobny będąc św. Piotrowi przez swój 25letni pontyfikat rzymski „stał się także mu podobnym w świętem ubóstwie“.

Ale cóż, kiedy i do tego uświęcającego celu osiągnienia jeszcze czegoś ważnego by brakowało, czego *Gazeta Narodowa* albo nie wie, albo wiedzieć nie chce, — oto: że jeżeli Papież ma we względzie ziemskich dóbr wrócić w stan owych czasów, w których żył św. Piotr, toć i wierni wszyscy chrześcijanie razem z nim we względzie dóbr ziemskich powinni wrócić w owe czasy. Świadczy bowiem historya kościoła chrześciańskiego, że wierni wówczas swe majętności we wspólne posiadanie i do wspólnego użytkowania znosili i Apostołom składali, powinna bowiem wiedzieć o tem i *Gazeta Narodowa*, co się stało według dziejów Apostolskich z Ananiaszem i Safirą, którzy nie chcąc temu obowiązkowi zadość uczynić, zataili to, za co rolę sprzedali, i przez św. Piotra za to nagłą śmiercią ukarani zostali, iż skłamali Duchowi św. Jeźli więc Papież podług wyroku *Gazety Narodowej* ma być teraz tak ubogim, jak św. Piotr, który wówczas ze wspólności dóbr Chrześcian wraz z wszystkimi wiernymi był utrzymywany, to niech i *Gazeta Narodowa* się poczuje do obowiązku, żeby i sama i za jej pośrednictwem i usiłowaniem wszyscy jej czytelnicy i protektorowie, jeźli chcą się zwać Chrześcianami, podzielili swe majątki z głową kościoła Ojcem św. i z całym kościołem, a co najmniej, niech się choć poczują do obowiązku składania Świętopietrza, do którego *Gazeta Narodowa* nie tylko sama się nigdy ani szelągiem nie przyczynia, lecz nawet nie raczy kolumny swoje otworzyć na to, aby przynajmniej drudzy Chrześcianie temu obowiązkowi zadość czynili; boć przecież nie może chcieć *Gazeta Narodowa*, aby Papież i owi wszyscy duchowni pracownicy, których Ojciec św. do zarządzenia kościołem na całej kuli ziemskiej potrzebuje, za swoje prace około zbawienia dusz głodem morzeni byli. Spodziewaćby się należało, że *Gazeta Narodowa*, jeźli chce być konsekwentną, otworzy swe kolumny dla zbierania Świętopietrza, kiedy ją tak cieszy, że Ojciec św. powrócił do ubóstwa św. Piotra.

Co się tyczy słów *Gazety Narodowej*, „że doczesne królestwo tak szpeciło dziedzica krzyża męczeńskiego zostawionego przez św. Piotra swym następcom i swemu (?) kościołowi,“ — to chociaż św. Piotr swym następcom i kościołowi (nie swemu, lecz swego Pana i Mistrza) zostawił krzyż męczeński, to niech pozwoli sobie przypomnieć *Gazeta Narodowa*, że zostawił im oraz i ową najwyższą władzę duchowną, którą mu wykonywać rozkazał, a która otoczona i obsłużona władzą świecką wcale nie staje się szpetną, lecz owszem niezawisłą i wznioślejszą. Nie ten więc związek jest szpetny, gdy władza świecka ma obsługiwać i wspomagać cele władzy duchownej, lecz przeciwnie ów przez *Gaz. Nar.* i jej współwyznawców żądany stosunek, aby władza duchowna jako podrzędna usługiwała celom władzy narodowej świeckiej, jako pierwsze miejsce przed nią zajmującej, jest szpetny i przewrotny; i dla tego szpetnie jest, że *Gaz. Nar.* kapłanów a nawet biskupów nie stających się posługiwaczami celów doczesnych narodowych śmiała nazywać: „nikczemnikami“ (!) „zdrajcami“ (!) a nawet Papieża „słabym“ (czyli niedołężnym) starcem (!) (Nr 197. b. r.) Niech więc *Gazeta Narodowa* pierwej przypatrzy się w zwierciedle swojej szpetności, nim o cudzej sądzić zacznie.

F. M.

Wiedeń, 24. lipca.

(*Dr. J.*) Mówią, że pp. namiestnicy i naczelnicy krajowi mają w ciągu bieżącego, albo na początku przyszłego tygodnia zjechać się do Wiednia celem odebrania od hr. Hohenwarta instrukcyi odnośnie do przyszłej sesyi sejmów krajowych. Jest to wiadomość która łatwo sprawdzić się może, bo nie ma prawie co wątpić, że po tak długiem feryowaniu, reprezentacye krajowe w czasie nie zbyt dalekim zwołane zostaną, a jeżeli z nastąpić mającego teraz zjazdu wymienionych osób rządowych, nowiniarze wnoszą, że sesye niebawem się rozpoczną, to i ta wersya ma za sobą wielkie prawdopodobieństwo, ponieważ trudno przypuścić aby choć krótkie zebranie sejmów krajowych nie poprzedziło rozpoczęcia na nowo prac odroczonej obecnie Rady państwa. Za tej zaś niezbyt późnem zwołaniem, dwa bardzo ważne, pomijając wszystkie inne, przemawiają względy, a mianowicie: najprzód że, jak wiadomo, kwestya budżetu roku bieżącego, choć już większa jego połowa upłynęła, nie jest właściwie załatwioną, skoro uchwalenie środków do pokrycia wykazanego i przyjętego deficytu, jest w zawieszeniu; powtóre, że w interesie Państwa życzyć należy, żeby sprawy finansowe raz przecież weszły w normalny tryb, żeby się świeżej pamięci historye nie powtarzały i rząd nie potrzebował otrzymywać z miesiąca na miesiąc zezwolenia na pobór podatków, a zatem żeby, jak tego wymaga kredyt Państwa, powaga Rządu i porządek, budżet na rok 1872 został co najpóźniej w ciągu miesiąca grudnia r. b. i to przed feryami Bożego Narodzenia uchwalony.

O ile zaś z różnych wskazówek sądzić można, ogólna ugoda, którą gabinet postawił sobie za zadanie, ma być przeprowadzoną nie na innej, jak na konstytucyjnej drodze, „*auf verfassungsmässigem Wege*“ t. j. bez pominięcia (czy zachowanej tylko *ad hoc*, czy i nadal utrzymać się mającej — tego wiedzieć nie można) instytucyi Rady państwa; i aby mógł, po zwołaniu tejże, zająć się swobodnie i jedynie, bez przerw i przeszkód dziełem ugody, ma dla tego także rząd pragnąć, aby przedewszystkiem kwestya budżetu 1872 zawczasu została załatwioną kompletnie, tak aby już wcale nie było potrzeby do niej wracać, gdy sprawy konstytucyjne przyjdą pod obrady.

Wiemy zaś z doświadczenia, i to nie tylko z własnego, że prace finansowe wydziału nieraz bardzo długo trwają; nie przesądzając niczego, może więc być, że i tym razem zajmą kilka tygodni, może nawet i dwa miesiące czasu, a ponieważ po ich ukończeniu, budżet musi jeszcze przyjść przed plena Izby poselskiej i Izby panów, w których dyskusye mogą się ewentualnie przeciągnąć, przeto z tego wszystkiego można w przybliżeniu obliczyć, że termin zebrania Rady państwa wypadnie w środku, kto wie czy nie na początku miesiąca września.

Są to okoliczności, daty i uwagi, których w sądzeniu sytuacyi z oka spuszczać i pominąć nie można, a do których, usprawiedliwiona zresztą, lecz absolutna tajemniczość gabinetu przerwana jak dotąd tylko zapewnieniami o jego wierności dla konstytucyi, poniekąd upoważnia. Czy teraz, przypuszczając że one są z istotą rzeczy zgodne, rozwiązanie kilku, a jak niektórzy nowiniarze utrzymują, wszystkich sejmów krajowych, przeto w pierwszym już wypadku, rozwiązanie Rady państwa, następnie rozpisanie i uskutecznienie nowych wyborów do sejmów, odbycie choćby krótkiej sesyi tych ostatnich dla przeprowadzenia wyborów do obesłać się mającej Rady państwa i nareszcie zwołanie tejże, — mogłoby w tak krótkim przeciągu czasu, bo w sześciu zaledwie tygodniach, nastąpić, zdaje się być nieco wątpliwem, mianowicie z następujących powodów.

Wszystkie te czynności byłyby potrzebne tylko i jedynie w razie zawarcia stanowczego z opozycyą prawowito-państwową Czech i Moraw układu i utrzymaniu przez nią tak pewnej co do przyszłego stanowiska tych krajów gwarancyi, że ich sejmy będąc już zupełnie ubezpieczonemi, mogłyby się skłonić, — nie do uznania instytucyi centralnego przedlitawskiego parlamentu, bo tego bez poświęcenia interesu Państwa i zasady zrobić nie mogą, — lecz do obesłania ad hoc zebrać się mającej rady Państwa, którąby warunki między rządem a reprezentacyami krajowemi określone i umówione zratyfikowała, i przeto dotyczące za wspólnem porozumieniem stron wypracowane i przedłożyć się mające wnioski, większością dwóch trzecich głosów przyjęła. O osiągnieniu tego rezultatu za uzupełnieniem rady Państwa, tak jak dziś złożonej, przez proste obesłanie jej przez sejm czeski, mowy być nie może, i na to potrzeba aby co najmniej sejmy Morawii, Styryi, wyższej Austryi były rozwiązane i w tych krajach nowe wybory miały miejsce. To samo pociąga za sobą rozwiązanie i nowe złożenie rady Państwa, co jednak, jak powiedziałem, okaże się potrzebnem tylko w razie nastąpionej już z opozycyą prawowito-państwową ugody.

Jeżeli więc wyjdzie reskrypt nakazujący rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów, będzie to znakiem że do ugody przyszło, — w przeciwnym razie, byłaby ona odłożoną *ad feliciora tempora*.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Dz. Poz.* Pomimo manifestów i łask cara więzienia cytadeli warszawskiej są przepełnione. Emigrantów przybywających z zagranicy, tych, co zdali się na łaskę lub otrzymali pozwolenie powrotu, więżą najprzód w cytadeli dla przeprowadzenia z nimi śledztwa, a potem z rozkazu namiestnika wysyłają do Syberyi, jak to zrobiono z Banzemerem: więżą w Modlinie jak n. p. obywatela Gurbalewskiego z łowickiego i wielu innych, trzymanych dotąd pod śledztwem lub odsiadujących swoją karę za wyimaginowane przestępstwa, za jakieś zamordowanie kogoś na gruncie obywatela ziemskiego w czasie jego bytności za granicą w 1863 roku. W podobnym wypadku znajduje się właściciel pałacu Blanka, p. Kierszkowski.

Francya (Ustawa o pijaństwie.) P. Falconnet, dawny jeneralny adwokat przy sądzie w Lyonie, obecnie zaś prezydent sądu apelacyjnego w Paryżu, wystosował do Zgromadzenia narodowego petycyę żądającą wydania ustawy karnej względem publicznego pijaństwa. Petycya ta brzmi następnie:

„Do panów członków Zgromadzenia narodowego:

Panowie!

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Panów na jeden fakt, który się stał zwyczajnym w życiu ludności a który może być uważany jako przestępstwo; chcę mówić o publicznem pijaństwie. Proszę was tedy Panowie abyście się zajęli wydaniem ustawy karżącej to przestępstwo

Obyczaje publiczne są jedyną podstawą socyalnego i politycznego porządku Należy je rychło poprawić, gdyż od lat kilku jesteśmy świadkami widoku, który dowodzi, że społeczeństwo jest tylko żyjącą ruiną.

Z pomiędzy wszelkich przyczyn nieporządku, pojęć religijnych, złych obyczajów i politycznych przekonań, najgłębszą i najważniejszą przyczyną jest pijaństwo, a zwłaszcza pijaństwo publiczne.

Niebezpieczeństwo jakie ono sprowadza nie uszło uwagi prawodawcy. Zarządzono środki dla umniejszenia liczby zakładów szynkownych, żądano pewnych rękojmi od sprzedających trunki i czuwano nad nimi. Wkrótce jednak zaniedbano tych środków, a to z dwóch powodów. Najprzód chciano pochlebić głosowaniu powszechnemu i sądzono, że z każdej szynkowni można będzie uczynić elekcyjną ajencyę, zostając zawsze panami dyrekcyi. Jako powód zaniedbania środków ostrożności podawano także potrzeby skarbu. Pozwolono więc na wszystko.

Rezultat tego, zwłaszcza po wsiach, był opłakany. Wioska, która w 1848 posiadała tylko jedną kawiarnię lub szynkownię, ma ich teraz sześć przynajmniej, a jednak ludność wiejska wcale się nie zwiększyła, owszem, zmniejszyła się, lub wyszła do miast wielkich Powiedzą mi może, że dobrobyt w tych ostatnich latach sprowadził nowe potrzeby, lub zrodził nowe zwyczaje i pragnienia? Uczynię tu uwagę, że życie domowe straciło wiele na swej moralności, równości i dobrobycie; to wszystko odebrało mu życie karczemne. Zły przykład dla dzieci, zaniedbanie rolnictwa, odwyknięcie od domowego ogniska, czytanie przewrotnego dziennika, który się w szynkowni znajduje, nowy zwyczaj, który się wkrótce stanie tyranem, oto rezultaty rozmnożenia się szynkowni po wsiach

W miastach są one jeszcze ważniejsze. Wejdźcie do sklepów winnych w dzień wypłaty, gdy się tam robotnicy zatrzymują przed powrotem do domu. Tam wyrabia się ateizm i materyalizm klas robotniczych, który zrazu jest przechwałką, a staje się z czasem przekonaniem; tam to gasną szlachetne natchnienia młodości, rozwijają się namiętności, zawiści i żale przeciwko patronom, naczelnikom warstatów. przeciw tym robotnikom nawet, którzy odosobniając się, chcą się oddawać pracy uczciwej, Tam to organizują się, te koalicye namiętne, mające na celu nie zrównoważenie płacy robotnika z potrzebami jego, ale nie wahające się przed zbrodnią nawet, aby zniszczyć kapitał, to potężne pracy narzędzie; ztamtąd wreszcie wychodzą na jaw owe straszne zasady, których propagatorami stają się później kluby publiczne, urzeczywistniające pogróżki tak dziwaczne i potworne, że do ostatnich czasów uchodziły za marzenia rozgorączkowanej wyobraźni.

Aby się przekonać o dokładnej prawdzie tego obrazu, wystarcza wziąść do ręki sprawę jakiegokolwiek śledztwa przeciw takiej koalicyi lub tajnemu stowarzyszeniu.

Widocznem więc jest, że potrzeba koniecznie przeszkodzić tworzeniu się szynkowni; potrzeba przynajmniej użyć środków, które dawniej postanowione zostały.

Prawo jednak nie dotknęło jeszcze jednego punktu; i ten punkt szczególniej jest celem mojej petycyi.

Idzie tu o prawo karzące pijaństwo publiczne.

Któż nie widzi jego wzrostu? kto nie wie, że podczas oblężenia Paryża wypito w pięciu miejscach całoroczny zapas wódki i wina? kto nie przypomina sobie widoku niektórych batalionów gwardyi narodowej, zmienionych w bandy pijaków idących na wały? Nadużycia te stały się tak zwyczajne i niebezpieczne, że jeden dziennik proponował poważnie używać gwardzistów narodowych we 24 godzin dopiero po ich przybyciu na stanowisko, aby im dać czas się wytrzeźwić. Nakoniec lekarze skonstatowali, że rany stały się niebezpieczniejsze, a często nie do wyleczenia z powodu nadużyć trunku. Potrzeba jednak wszelkiemi środkami zmienić ten stan rzeczy, ubliżający społeczności naszej i narodowi, który się zowie swobodnym i nosi jeszcze miano chrześcijańskiego.

Publiczne pijaństwo może być uważanem jako przestępstwo. Niektóre prawodawstwa potępiają je. Jest ono bowiem przewinieniem osobistem i zagraża publicznemu bezpieczeństwu. Z tego podwójnego względu potrzeba je karać. Pijaństwo zresztą jest dobrowolnem i ciągle się ponawiającem szaleństwem. Kara więc powinna być złączoną z niektóremi specyalnemi środkami, z pozbawieniem pewnych praw, które wymagają całkowitej i ciągłej przytomności umysłu, praw n. p. cywilnych, prawa noszenia broni, i nakoniec prawa wyborczego, gdy ciągłe ponawianie się nałogu będzie dowiedzionem

Wspólnictwo może tu istnieć podobnie jak przy innych przestępstwach. Tym sposobem dosięgnie się tych którzy w celu spekulacyi pobudzają do pijaństwa. Przypuszczenie zresztą okoliczności łagodzących winę, pozwoli zastósować prawo ogólne do rozmiarów przestępstwa.

Ustawa ta, Panowie, wyda się wam bardzo nieznacznym szczegółem wśród ogromu ustaw które wydać macie. Wydaje się ono jednak naglącem i koniecznem w oczach tych, którzy większą część życia poświęcili na zastosowywanie ustaw kryminalnych, poznali zwyczaje pewnych klas społeczeństwa, patrzyli na rozwój silniejszych pojęć i dojrzeli w rozprężeniu ich rodzinnego życia i złych obyczajach, ziarno owych szalonych i krwawych doktryn, które kraj nasz o takie klęski przyprawiły i przypomniały epokę najstraszniejszego barbarzyństwa.

Przyjmijcie Panowie zapewnienie mego wysokiego poważania.

E. Falconnet

Prezydent apellacyjnego sądu w Paryżu.

— Donoszą świeżo o aresztowaniu następujących osób, skompromitowanych w rokoszu: Balliere'a, architekta z Caen, kapitana w sztabie jeneralnym Dąbrowskiego; Letheux'a, kapitana gwardyi narodowej i naczelnika barykad w ulicy St. Honoré oskarżonego o przeniewierzenie przed powstaniem 200 franków w charakterze swym jako buchhalter komisarza aukcyjnego; Jean Cousin'a, artylerzysty komuny, który wziął udział we wszystkich walkach aż do ostatniego pojedynku artyleryi pomiędzy Montmartre a Buttes Chaumont, zawsze w towarzystwie swojej kochanki również w mundurze; starszego syna pułkownika Faltot, komendanta fortu Vincennes za czasów komuny; nareszcie Michaud'a, powstańca, który po przytłumieniu powstania był tyle bezczelny, że się przebrał za sierżanta miejskiego i w tym charakterze wymuszał pieniądze

Jak słychać, płeć piękna prócz świadków wykluczoną być ma z publicznych posiedzeń sądów, które będą wyrokowały w sprawie rokoszan.

— Czytamy w *Patrie*: Pobyt naszych oficerów i żołnierzy w Niemczech nie był bez pewnych korzyści; wielka ich liczba skorzystała na poznaniu kraju pod względem organizacyi cywilnej i wojskowej, poznała jego topograficzne położenie, jego nakoniec obyczaje i zwyczaje. Uwagi w tym przedmiocie złożone zostały w departamencie wojny i zapewniają, że niektóre z nich zawierają w sobie szczegóły bardzo ciekawe i dosyć ważne, a nawet pożyteczne. Przejrzano je gruntownie i w krótce wyjdą one na widok publiczny z innemi pracami tego rodzaju.

Niemcy. Rozporządzenie, znoszące istniejący dotąd w ministerstwie wyznań osobny wydział dla spraw katolickich i osobny dla spraw protestanckich, objaśnia *Reichsanzeiger* w nieurzędowej części jak następuje:

„Najwyższem rozporządzeniem z dnia 8. b. m. raczył JCKMość przyjąć zniesienie istniejących dotąd w ministerstwie wyznań, wychowania publicznego i spraw lekarskich osobnych wydziałów dla protestanckich i katolickich spraw kościelnych i przekazanie spraw tych jednemu wydziałowi dla spraw duchownych. Rozporządzenie to opiera się na zasadzie, która znalazła już w dokumencie konstytucyjnym z dnia 31. stycznia 1850 roku wewnętrzne swe uzasadnienie. Przez konstytucyą zmieniło się całkiem stanowisko rządu w obec różnych kościołów i stronnictw religijnych. Konstytucya przekazuje kościołom i stowarzyszeniom religijnym całkowity samorząd nad swemi sprawami; domaga się, w konsekwencyi kierującej myśli podstawnej, celem wykonywania zwierzchnich praw przy państwie pozostałych, jednostajności, wolnej od indywidualnych, konfesyjnych zapatrywań, i żąda dla ministra kierującego administracyą osobistej wolności i odpowiedzialności, nie krępowanej żadnemi ministeryalnemi urządzeniami i wydziałami. Że konsekwencya ta w organizacyi ministerstwa spraw duchownych nie została już dawniej przeprowadzoną, powodem głównie jest to, że zadania, które rozłączone dotąd wydziały miały do rozwiązania, jeszcze nie były całkiem dokonane.

Wydział dla katolickich spraw kościelnych został, jak wiadomo, w r. 1841. utworzony, przyczem ustanowiono prócz jednego katolickiego radzcy, który się już w ministerstwie znajdował, kilku jeszcze radzców, ażeby pozyskać i dać wzmocnioną rękojmię gruntownych i różnostronnych obrad w kwestyach katolickiego kościoła. Pierwszem zadaniem wydziału było załatwienie całego szeregu kwestyi spornych i prac organizacyjnych, które pozostały jeszcze z okresu sekularyzacyi i z czasów reorganizacyi kościoła katolickiego w Prusach na podstawie bulli de salute. Te kwestye i prace z wyjątkiem kilku punktów obecnie są załatwione. Przez postanowienia dokumentu konstytucyjnego okazała się następnie konieczność przeprowadzenia rozdziału pomiędzy prawami przekazanemi konstytucyą kościołowi katolickiemu a prawami przysługującemi państwu. Również i ta praca, która się jeszcze raz powtórzyła później dla nowo nabytych biskupstw Osnabrück, Hildesheim, Fulda i Limburg, ukończoną została.

Nie istnieje już zatem potrzeba utrzymania osobnego wydziału do opracowywania katolickich spraw kościelnych i nie ma żadnej tu przeszkody, ażeby nie przejść do formy organizacyi, odpowiadającej więcej istniejącemu prawu konstytucyjnemu. Również i interesa protestanckiego kościoła nie wymagają zatrzymania dłużej osobnego wydziału dla spraw protestanckich. Wydział ten opracowywał już teraz obok spraw protestanckich i sprawy wszystkich innych wyznań. Jest to zatem tylko dalszym krokiem przez konstytucyą wskazanym, jeżeli i opracowywanie spraw katolickich w to koło pociągniętem zostanie.

Ograniczenie żadne nie wyniknie z tego i dla interesów kościoła protestanckiego w prowincyach hanowerskiej, szlezwicko-holsztyńskiej i hesko-nasawskiej, powierzonych również częściowo ministrowi, ponieważ urządzenie wydziałów ministeryalnych nie jest kolegialne, a pan minister za swe postanowienia wyłącznie jest odpowiedzialnym. Przedewszystkiem zważyć należy, że i dla protestanckiego kościoła istnieje konstytucyjne żądanie jasnego rozdziału praw państwowych i kościelnych, którego zadowolenie pozostanie zadaniem rządu w państwie i kościele. Osiągnięciu tego celu nie przeszkadza nowe urządzenie, przeciwnie ma nadać wzmocniony impuls, ażeby i na polu protestanckiego kościoła doprowadzić do odpowiedniego zakończenia a przez to rozwiązać jedno z największych i najobfitszych w skutki zadań.“

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 30. czerwca 1871 umarł w Lisiatyczach górnych powiatu stryjskiego archidyecezyi lwowskiej, plebna grecko kat. ks Michał Rudeński licząc lat 75 a będąc księdzem lat 50.

Do parafii tego probostwa wraz z filią w Lisiatyczach dolnych w Pietniczanach i Pukieniczach, należy razem 2719 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban i ustanowiony wikary.

Główne uposażenie probostwa stanowią 127 morgów ról i łąk w dobrej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 260 złr. w a. ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznei 55 złr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr.

Oprócz tego opłaca fundusz ten wikarego i wszystkie podatki plebańskie.

Kronika.

— **Hr. Gołuchowski** przybył wczoraj do Lwowa Jutro przedstawią mu się urzędnicy namiestnictwa.

— **Obwieszczenie.** W tegorocznem na dniu 19 lipca odbytem losowaniu premiów z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia-Ponińskiego dla ubogich czeladników rzemieślniczych ustanowionych, brało udział 616 czeladników. Przy losowaniu wygrali premie następujący czeladnicy:

1) premię w kwocie 618 złr. Michał Szummer czeladnik stolarski, urodzony w Ebenau koło Gródka w r 1840;

2) premię w kwocie 515 złr Jan Bużyński, czeladnik szewski, urodzony we Lwowie w r. 1833;

3) premię w kwocie 412 złr. Zygmunt Mach-

niewski, czeladnik szewski, urodzony we Lwowie w r. 1835;

4) premię w kwocie 309 złr Michał Szpila, czeladnik szewski, urodzony we Lwowie w r. 1835.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości.

Z c k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 20. lipca 1871.

— **Nagroda.** Za ocalenie życia człowieka tonącego udzieliło c. k. Namiestnictwo Tomaszowi Łosińskiemu z Kolbuszowy nagrodę pieniężną w kwocie 25 złr.

— **Konkurs na nauczycieli przy seminaryach pedagogicznych.** Rada szkolna krajowa rozpisała pod dniem 16. lipca konkursa na następujące posady nauczycielskie przy seminaryach:

Przy męskiem w Krakowie, posada starszego nauczyciela z płacą 1.200 złr., z uzdolnieniem do wykładów jeografii, historyi i języka niemieckiego.

Przy żeńskiem w Krakowie, starszego nauczyciela, 1200 złr., do wykładów jeografii, historyi i języka niemieckiego.

Przy nauczycielskiem w Rzeszowie, starszego nauczyciela, 1.000 złr., do wykładów jeografii, historyi i języka niemieckiego.

Przy nauczycielskiem w Przemyślu, starszego nauczyciela, 1.000 złr., do wykładów języka polskiego i niemieckiego.

Przy nauczycielskiem w Tarnopolu, starszego nauczyciela, 1 000 złr., do wykładów jeografii, historyi języka polskiego, ruskiego lub niemieckiego.

Przy męskiem we Lwowie, starszego nauczyciela, 1.200 złr., do wykładów jeografii, historyi i języka niemieckiego.

Przy żeńskiem we Lwowie, starszego nauczyciela. 1.000 złr., do wykładów matematyki, fizyki i historyi naturalnej i starszego nauczyciela albo starszej nauczycielki, 1.200 złr., do wykładania języka polskiego i niemieckiego.

Podania wnieść należy na ręce właściwej dyrekcyi zakładu szkolnego albo Rady szkolnej okręgowej, najdalej do 15 sierpnia r. b.

— **Prezesem sądu krajowego krakowskiego** mianowanym został według informacyi „*Czasu*“ radca nadworny przy sądzie wyższym w Krakowie p. Gustaw Hubrich. Z nominacyi tej nie można się cieszyć.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Urożu w powiecie samborskim zbłąkało się 12. b m. w krzakach trzechletnie dziecię tamtejszego włościanina i do 17. b. m. nie zdołano go jeszcze odszukać. — W Nowosiółce w powiecie zaleszczyckim powiesiła się 13. b m. włościanka tamtejsza Anastazya Arnalút. Powodem samobójstwa były cierpienia fizyczne. — W Bystrzycy koło Nadwórny utonął 18 b. m. 12letni syn szewca z Nadwórny Jana Rosińskiego. — W drodze z Rozwienicy do Bystrowic w powiecie jarosławskim zabił 19. b. m. piorun idącego tamtędy izraelitę Anachima Fruchtländlera z Leżajska. — W Rzęśnie polskiej koło Lwowa znaleziono 15. b m ciało człowieka zabitego. Śledztwo w toku. — W Husiatynie utonął 18. b. m. w młynówce parobek dworski Wasyl Petryszyn. — W lesie koło Nowego Sioła w pow. cieszanowskim znaleziono 1. b. m. ciało nieznajomego człowieka, jak się zdaje żebraka. — W Iwankowicach w powiecie borszczowskim utonęła 17. b. m. włościanka Paraska Szekierywa. — W Beniowej w powiecie turczańskim włościanka Tenia Czerwiańska poderżnęła sobie gardło kosą i zaraz potem umarła. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Ruch katolicki** powiększa się co raz bardziej na Wschodzie. W Albanii dwieście rodzin grecko-bułgarskich i dwóch księży powróciło do Unii w Priserendi w dyecezyi Scopia. Wyrzeczenie się schyzmy nastąpiło dnia 25. marca b. r.

— **Czytamy w paryskiej „la Semaine religieuse“:** Pobożni, odbywający pielgrzymkę do kościoła N. Panny des - Victoires zauważyli może po lewej stronie ołtarza Matki Boskiej nową, marmurową tablicę z napisem:

A Nôtre - Dames des Victoires.
Les Dames de Strasbourg.
Rèparation
Amour - Fidelité
Espérance!
Mai 1871“

Niewiasty Strassburgskie chcą prócz tego powrócić kościołowi N. Panny des Victoires, zakrystyjną bieliznę zagrabioną przez komunistów. Miejmy nadzieję, że N. Panna patronka tej katedry nie dozwoli pobożnym niewiastom znosić długo jarzmo nieprzyjacielskie

— W temże piśmie czytamy:

Panna Darboy siostra zamordowanego Arcybiskupa zajmuje się wydawaniem w imieniu swego brata hojnych darów zakładom, które były pod opieką czcigodnego Arcypasterza. Pomiędzy zakładami temi wymieniają: Stowarzyszenie rozszerzania wiary, Stowarzyszenie Św. Wincentego à Paulo; Zakład ubogich w parafii Nôtre - Dame, le Bon Pastero de Conflans, dom siostrzyczek ubogich, dom sierót Św. Karola, Św. Wincentego à Paulo, i zakład Menil Montant; zakład Św. Mikołaja, Stowarzyszenie młodzieży, Ochronka de Chavonne, Zakład Św. Miłosierdzia de St-Marcel de la Maison Blanche; Przytułek dzieci niewyleczonych pod opieką Braci Św. Jana Bożego; Zakład Św. Franciszka Regjusza; Zakład ubogich w Créteuil, Zakład rekonwalescentów w Grenelle itd.

— *La Semaine Religieuse* opisuje także, w jaki sposób komuniści chcieli podłożyć ogień pod kościół Nôtre - Dame w Paryżu. Trzy główne ogniska zostały zapalone przez komunistów. Jedno z nich dotykało głównego ołtarza, zniszczyło go wraz z przepyszną mozaiką, która była darem Ludwika XIII. i XIV. i zdobiła całą świątynię. Lampa chociaż wysoko zawieszona, stopniała w znacznej części i naprawić się nie da. Było to znakomite dzieło sztuki, ocenione na 25.000 franków i darowane przez Ludwika XVIII z powodu chrztu księcia de Bordeaux. Wyżej inne ognisko zniszczyło bogate rzeźbione ambony i nadwerężyło dwa biskupie trony, znajdujące się u wejścia do chóru.

— Trzecie nakoniec ognisko zniszczyło znaczną część ławek i groziło głównej kazalnicy, bogatej w tak wielkie wspomnienia, cudem prawie ocalonej z tego pożaru.

Prusak szanować się zdawał tę świątynię, bo pociski jego nigdy jej nie dosięgały; za panowania zaś komuny, świątynia ta stała się celem wszystkich strzałów powstańców. Niektóre pociski dosięgły nawet wnętrza świątyni i znaczne poczyniły szkody, które wszystkie razem wynoszą 240.000 franków. Co się tyczy skarbu, ten przeniesiony został do składu mebli i z tamtąd powrócony został kapitule. Brakuje jeszcze niektórych przedmiotów; wszystko jednak co stanowi istotną jego wartość, odnalezionem dzięki Bogu zostało.

Zresztą skarb kościoła Nôtre - Dame powiększony za to został dwoma drogocennemi darami.

Do jednego z nich przywiązaną jest podwójna pamiątka dwóch arcybiskupów, którzy śmierć ponieśli na ojczystej ziemi w obronie wiary i obowiązku.

Msgr. Darboy pisał jak wiadomo historyę życia Św. Tomasza Breket z Cantorbéry. Jeden z członków rodziny świętego męczennika darował autorowi krzyż, który święty Tomasz zawsze nosił na piersiach, ksiądz Darboy zachowywał tę drogą pamiątkę i chciał, aby ona po jego śmierci przeszła do kapituły Nôtre - Dame.

Krzyż ten z 12go wieku ze srebrnym pozłacanym łańcuchem, złożony jest w srebrnej rzeźbionej szkatule z tegoż wieku, bardzo drogocennej.

Drugim darem jest suknia czcigodnego Arcybiskupa Darboy, którą miał na sobie w chwili śmierci, i w której kilka dni ciało jego spoczywało w ziemi. Suknia ta zbroczona krwią męczeńską umieszczoną będzie obok sukni Msgra Affre, ofiary rewolucyi 1848 roku i Msgra Sibour, zamordowanego w St. Etienne du Mont.

Cudem Bożej opatrzności, pomimo rozwścieklenia rewolucyonistów, święta korona cierniowa, drzewo Krzyża świętego i gwoździ męczeństw Zbawiciela ocalały znowu i uszły jak zawsze świętokradczych rąk morderców.

— **Pożar na okręcie** Donoszą z Aten 8. lipca, że w ostatni poniedziałek na parowcu pocztowym greckim, płynącym do Nauplii, pod samą wyspą Spezzia wyleciał w powietrze skład prochu i wysadził cały tylny pokład wraz z kajutami pierwszej klasy. Ci co zostali na przodzie statku, mogli widzieć, jak w próżni która się zrobiła po wysadzeniu kajut, wrzało jak w kraterze i słychać było krzyki ofiar pasujących się z ogniem i wodą. Statek pozbawiony steru kołysał się jeszcze czas jakiś na morzu, dopóki nie zdołano go zatrzymać. Z Spezzia przypłynęła pomoc dla ratowania reszty podróżnych i ugaszenia pożaru. Ale wśród nieładu jaki panuje na statkach greckich, nie umiano powiedzieć, kto istotnie zginął. Liczono stratę ludzi na 60 do 80, między którymi było dwóch deputowanych, kilku znaczniejszych kupców, kapitanowie okrętów, oficerowie, brat zmarłego jenerała Hadżi Patros, kobiety i dzieci. Znaleziono jeszcze na statku resztki ciał około 20 osób, reszta wysadzoną została w powietrze albo utonęła. Powodem nieszczęścia było, że jeden kapitan okrętowy z Spezzia chciał wpływając do Spezzia z młodą swoją żoną, wyprawić ognie sztuczne; w podobny sposób chciał obchodzić przybycie swoje do Spezzia kupiec mający tam zaślubić się, który wiózł całą swoją familię. Służba udała się w tym celu do prochowni ze światłem, i ztąd nieszczęście.

— **W przedwczorajszej kronice** p. n. „Komitet utworzony we Lwowie dla przyjęcia gości“ zapomniano dodać, iż artykuł ten podanym został z *Dziennika Poznańskiego*.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy.)

Następnie wzywa przewodniczący Nikołajewa do zdania sprawy ze swego udziału w spisku.

Nikołajew. Poznałem się z Neczajewem w styczniu 1869 r. przez Orłowa. Wtedy wiedziałem o zajściach w uniwersytecie w Petersburgu, a Orłow mi mówił, że Neczajew bierze w nich udział. Orłow także powiedział mi, że Neczajew jest synem chłopa (jest on synem popa ze wsi Iwanowo) i że sam się dobił stanowiska i nauki. Neczajew po przybyciu do Moskwy dowodził: że protesty przeciwko rządowi są potrzebne; co przez to rozumiał, nie wiedziałem wówczas. Neczajew bawił u mnie w styczniu kilka dni, a potem udał się z Orłowem podobno we włodzimirską gubernię dla wydostania paszportu.

Wkrótce po jego wyjeździe przyszli do mnie znajomi Orłowa Tkaczew i Dementiewa i Orłow dodał, że żałuje, iż się nie może żenić z Dementiewą, ponieważ to potrzebne dla dostania pieniędzy na założenie drukarni. Oświadczyłem mu, że się sam z nią ożenię, ale ksiądz nie chciał mi dać ślubu, gdyż mi niedostawało lat.

Orłow poznał mię także z Uspieńskim, jako z bardzo dobrym człowiekiem. Wtem powraca Neczajew z Odesy i oświadcza, że nie mógł się przedostać za granicę, że był w Odesie zaaresztowany, ale że uciekł z więzienia. Dałem mu wtedy mój paszport, który mi obiecał zwrócić w przeciągu miesiąca. Natenczas zakwaterowali mnie do Uspieńskiego. Wkrótce jednak przeniosłem się do studenta Mawryckiego. Tutaj poznałem st. Korinfskiego przybyłego z Petersburga, który opowiadał o zaburzeniach studenckich. Gdy paszport nie nadchodził, odjechałem do wsi Iwanowa Orłowem i Korinfskim. Ostatni krył się bojąc się aresztowania za sprawy studenckie. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów realizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 13. do 20. lipca 1871.

(Ceny w walucie austryackiej.)

Zboże. Obrót zbożowy w zupełnej stagnacyi: dobrych gatunków nie można wcale dostać, albo tylko po cenach niestosownych do cen zagranicznych; na gatunki średnie i złe niema wcale kupca. Ceny wszystkich gatunków zboża są dla wywozu nominalne; na potrzebę krajową płacono: *a.* Pszenicę przednią białą 170 fnt. wagi w. 10 do 10 złr. 30 ct. *b.* Żyto przednie 160 fnt. w. w. 5 złr. 80 ct. ordynarne 5 złr. *c.* Jęczmień 140 fnt. w. w. 5 złr. 40 ct *d* Owies za 100 fnt. wagi wied. 4 złr.

Zboża strączkowe, mało obrotu; tylko dobry groch poszukiwano i płacono za 180 fnt. wagi wied. $6\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ złr.

Nasiona olejne. Na rzepak był poniekąd popyt; za 150 fnt. wagi wiedeńskiej 13 do $13\frac{1}{4}$ złotych reń.

Lniankę płacono $8\frac{1}{4}$ do $8\frac{1}{2}$ złr.

Chmiel. Handel ożywiony z powodu nieurodzaju w Bawaryi; targowano wiele towaru dawnego za 100 fnt. wag. wiedeńskiej 22 do 28 złr., przedniejszy 40 złr. a na zroki płacono 40 do 75 złr wedle jakości.

Konopie surowe nieczesane ct. w. w. 12 do $15\frac{3}{4}$ wedle jakości; czesane średnie 17 do 18 złr, średnio przednie 19 do 20 złr., przednie 21 do 22 złr bardzo przednie 23 do 24 złr wedle jakości, loco Lwów.

Kłaki konopne cetn. wagi wied. 8 do 12 zł. wedle jakości.

Kłaki lniane dobrze sortowane 100 fnt. wagi wied. 14 do 17 złr. wedle jakości, loco Lwów.

Miód, surowy mało zapasu, 100 fnt. wagi wied. 26 do 27 złr., czyszczony 27 do 28 złr. loco Lwów

Skóry surowe. Skóry wołowe tutejsze, suche, sztuka 25 fnt. za parę 25 do 26 złr., lekszy towar stosunkowo do wagi tańszy. Skóry cielęce, wiejskie suche, za cetnar wagi wied. 70 do 75 złr. — tutejsze za parę 3 do 5 złr jak do wagi.

Płótno. Wskutek małego popytu na worki — tańsze. Płótno konopne za sztukę o 45 do 48 łokciach wied. $\frac{5}{4}$ szerokie 8 do 8 złr. 40 c Płótno drelichowe łokieć wied. 16 do 17 ct.

Wełna. Ceny stałe, popyt większy. Za centnar wagi wied. według jakości 105 do 125 złr.

Okowita, ofert mało i popytu nie wiele. Za wiadro 80 Tralles, 41 miar 20 złr.

Łój tutejszy lub rosyjski, dwa razy czyszczony, lub kręgi cetnar wagi wiedeńskiej 30 do 31 złr. loco Lwów.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Dzienniki czeskie, a za niemi i wiedeńskie głoszą, że pierwszym zadatkiem ugody z Czechami będzie nominacya Władysława Riegera na ministra rolnictwa.

Z Paryża 24 lipca. Oprócz wybranych już 24 do Rady municypalnej paryskiej kandydatów stronnictwa konserwatywno-republikanckiego, otrzymało jeszcze z tego stronnictwa 23 kandydatów względną większość, i zapewne zostaną wybrani w ściślejszym wyborze.

Zapewniają, że Juliusz Favre obstaje przy dymisyi swojej w skutku uchwały sobotniej zgromadzenia narodowego nad petycyą biskupów

Zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawę o radach departamentowych do artykułu 83., przyjmując poprawkę, iż członkowie komisyi departamentowej nie mogą pobierać płacy ani żadnego wynagrodzenia za swoje czynności.

Między aresztowanymi komunistami znajduje się bardzo wielu cudzoziemców, a między tymi nie mało i takich co wcale niewinnie zostało uwięzionych. Obecnie kilku reprezentantów i posłów państw zagranicznych zażądało, aby sądy francuskie jak najspieszniej załatwiły sprawę obcokrajowców. Juliusz Favre odpowiedział na to, iż będzie się starał, aby śledztwo z nimi było o ile możności przyspieszonem.

Z Monachium. Król bawarski przyjął dymisyę prezesa ministrów hr. Braya i poruczył zarazem kierownictwo spraw zagranicznych radcy stanu Daxenbergerowi.

Z Berlina. Dzienniki berlińskie donoszą, że rząd pruski zamierza w razie śmierci Papieża Piusa IX. uznać jego następcę tylko pod warunkiem, jeśli tenże zgodzi się na ustępstwo, mocą którego królom pruskim i cesarzom niemieckim przysługiwać będzie wyłączne prawo mianowania biskupów katolickich. Odpowiedzialność za tę pogłoskę pozostawiamy dziennikom berlińskim.

Rząd pruski coraz wyraźniej występuje przeciw episkopatowi katolickiemu, i na każdym zdradza kroku, iż dąży do utworzenia narodowego kościoła niemieckiego. Obecnie pruski minister wyznań zażądał od prezydentów prowincyi, raportów o stanie kwestyi kościelnej w ich okręgach, tudzież zażądał, aby donosili mu o wszelkich objawach ruchu w kościele katolickim.

Z Madrytu 23 lipca. W skutku wzbraniania się Arastagina, przyjęcia posady ministra skarbu w nowym gabinecie i po doniesieniu dzienników, że również Camacho i Santa-Cruz odmówili przyjęcia teki skarbu, Serrano miał odstąpić od zamiaru złożenia gabinetu a Zorilla został do tego umocowany.

Imparcial twierdzi, że nowy gabinet już utworzony, a w skład jego wchodzą: Zorilla, Cordova, Montero Rios, Ruiz Gomez, Beranger, Madrazo, Sagasta, Malcampo (Z tych, Ruiz Zorilla jest ministrem sprawiedliwości, Montero-Rios podsekretarzem w temże ministerstwie, Beranger ministrem marynarki, Madrazo członkiem Rady stanu, Sagasta ministrem spraw wewnętrznych, jakiś Malcampo, może ten sam, jest jenerałem dowodzącym w Hawannie.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 26. lipca. Krążą wieści, jakoby pojednanie z Czechami już było dokonanem.

Brygga 25. lipca. Hotele przepełnione francuskimi legitymistami. Przybyli tu wszyscy, aby złożyć wizyty hr. Chambordowi.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

Kursa z dnia 25. lipca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 119 70 Akcye kredyt. węg. 109 25 Anglo-austr. 251.90. Akcye Karola Ludw 249 00 Kolej siedmiogrodzka 170 25. Kolej południowa 180 70. Kolej Alf. 177 00 Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko - czerniowiecka 174.75 Napoleondor $9.81\frac{1}{2}$. Kolej wsch. 162.00. Kolej północna 214 00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 84.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75 00. Losy z 1864 roku 133.10. Usposobienie: w końcu lepsze.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. lipca.	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika.	249 00	250 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 25	175 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 75	90 15
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 75	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000 00	000 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	9 76	9 84
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 25	122 75
Wiedeń dnia 22. lipca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 60	59 70
„ „ srebrem	69 10	69 20
pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 35
„ „ „ 1860	102 25	102 25
„ „ „ 1864	131 00	131 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 50	124 00
Oblig. indemniz galic.	74 85	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	251 40	252 80
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	285 00	285 80
Franko-Austryackie	119 80	120 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	769 00	770 00
Vereinsbank	107 75	108 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	82 60	82 80
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 75	36 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	248 00	248 50
Północna Ferdynanda	2147 00	2152 00
Franciszka Józefa	202 75	203 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	174 25	174 50
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	170 00	171 00
Staatsbahn	420 00	420 50
Południowa	176 75	177 00
Tramway wied.	214 00	215 00
Łupkowska	159 50	160 00
Węgierska północna	164 00	163 50
„ wschodnia	84 00	84 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50
Bank włościański galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal 4%	75 75	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m k	96 50	96 70
Bank nar. austr. 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 30	106 60
Bodencredit w a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	91 30	91 60
Ferdynanda północna	105 75	106 00
Karola Ludwika dawn.	106 75	107 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	92 50
„ „ „ z III. em	84 00	84 25
Rudolfa	91 50	91 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 80	90 00
Południowej kolei	110 75	111 20
Państwowej kolei	139 30	139 60
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	175 50	176 25
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	90 90	91 00
Paryż 100 frank.	48 30	48 40
Londyn 10 ft szterl.	122 90	123 00
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	103 70	103 80

OGŁOSZENIA.

Filia c. k. uprz. Banku

dla obrotu ogólnego we Lwowie

przy placu dawnego teatru pod l. 357 m. obok c. k. Sądu apelacyjnego

daje zaliczki na papiery publiczne, kosztowności i towary pod warunkami miernemi. Procent opłaca się zawsze z **dołu** przy wykupnie lub prolongacyi, i policza się takowy w razie wykupna przed terminem tylko za czas ubiegły. Spłaty częściowe kapitału pożyczonego mogą być także i przed upływem terminu wniesione, w którym to razie oprócz raty, należy opłacić tylko procent za kwotę spłaconą, do dnia jej wniesienia przypadający.

Na żądanie załatwia się za opłatą miernej prowizyi, także sprzedaż komisowa przedmiotów zastawionych lub innych.

Również przyjmuje rzeczona filia wszelkie polecenia dotyczące interesów bankowych, a w swoim

Kantorze wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety. 253 1—3

Najbliższe losowania:

30. lipca	Losy Clary, ...	główna wygrana	12.000 złr.
1. sierpnia	„ pożyczki z r. 1864 . . .	„ „ }	losowanie
„ „	„ 20-talarowe Brunszwickie . .	„ „ }	seryi.
„ „	„ Tureckie . . .	„ „	600.000 frank.
16 „	„ Węgierskie premiowe . .	„ „	250.000 złr.

Zbiór katolickich pieśni kościelnych z oprawą za **25 srb.** lub **1 złr. 25 cnt.**, bez oprawy za **1 złr.** (**20 srb.**); jako też **Melodye** do tego zbioru ułożone do grania na organach, tylko z oprawą za **2 tal. 6 srb.** lub **3 złr. 30 cnt** można nabyć u podpisanego. 255 1—?

Ks. Mazurowski
Regens chóru w Pelplinie Prus. Zach.

LUDWIK POSTĘPSKI

Doktor medycyny, zamieszkały we Lwowie pod Nr. 143 przy ulicy wyższej ormiańskiej na I. piętrze, leczy słabości **płucowe,** jak to już wiele faktów udowodniło, **właściwą metodą radykalnie**, także **syfilistyczne** prędko i **gruntownie**; poleca swoje doświadczenia w słabościach kobiecych i dziecięcych, posiada szczególne lekarstwo na **solitera** które go zabija, usuwa przeto niebezpieczeństwo odnowienia się, jak to się często zdarza; zaleca swój nieomylny środek w osłabieniach obojej płci, ordynuje od 3ciej do 4tej, także listownie pod ścisłą dyskrecyą. 254 1—?

BIBLIOTEKA

KAZNODZIEJSKA

nova et vetera

wychodzi w Poznaniu pod redakcyą

ks. J. STAGRACZYŃSKIEGO

red ktora TYGODNIKA KATOLICKIEGO

w zeszytach;

zawiera przedruki np.: Rydzewskiego, Fabianiego, Grodzickiego, Glażyńskiego, Pazowskiego, Balsama S. J, Owsienickiego, Synakiewicza, Grubera, Liberiusza etc. etc. Prócz tego nowsze utwory, na wszystkie niedziele i święta (często po 2 i 3 kazania).

Osobny dodatek:

MISYA APOST.

ks FABIANIEGO.

Prenumerata **7** resp. **6** złr.

Zapisywać można wprost u wydawcy.

Wyszło 6 zeszytów.

249 5—6

FILIA C. K. UPRZYW. ZAKŁADU KREDYTOWEGO

DLA HANDLU i PRZEMYSŁU we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$-procentowe za 8 dniowem)
5-procentowe za 14 dniowem) wypowiedzeniem

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej $5\frac{1}{2}$-procentowe asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

165 17—?

! Najtańsze pismo literackie w Galicyi !

GAZETA LITERACKA

wychodzić będzie *trzy razy* na miesiąc we Lwowie, i już wyszedł N. 1. **23. maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe, | Zapiski teatralne,
Część literacko-artystyczna, | Część humorystyczna,

oraz: 217 13—?

kronika wypadków bieżących,

Ruch stowarzyszeń, gospodarstwo przemysł i handel. **„Gazetę literacką“** zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje **M. Martynów.**

PRZEDPŁATA wynosi: z przesyłką pocztową w **państwie austryackiem**: rocznie **3** złr. **60** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct. z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy caloroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje

Wydawnictwo Gazety literackiej.

AJENCYA

„CZASU“, „UNJI“

i wielu innych dzienników krajowych i zagranicznych;

oraz koncesyonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie

przy placu Katedralnym Nr. 31 miasto.

Przyjmuje wszelkie **prenumeraty** i **inseraty** na wychodzące **w całej Europie** czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p., jakoteż obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarskie i leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d.

Oraz przyjmuje prenumeratę na **„Przegląd Polski“** (w Krakowie), tudzież są tu do sprzedania 6 fotografij przedstawiających zdarzenia historyczne razem za 3 złr.

☞ Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za przekazem pocztowym.

Mydła słodowe

do użycia w kąpieli i przy toalecie,

działają nader skutecznie w cierpieniach muszkułów, kości i nerwów (według orzeczenia księcia Bismarka, barona von der Heydt, baronowej von Graffenried itd. itd) usuwają wszelkie nieczystości naskórne i nadają zdrową, czerstwą płeć (według sprawozdania „Wiener medicin. Presse“)

Jedynie prawdziwych można tylko pobierać 224 5—?

w c. k. koncesyon. głównym składzie nadwornego liweranta

JANA HOFFA

Wiedniu, 11. Kärntnerring 11.

☞ *) **Jedynie prawdziwe we Lwowie:** u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera A. Berlinera, J. F. Kleina wdowy et Rissler, Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p Szymona Tänenblat W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego W Cieszanowie u p Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla W Jarosławiu u pana A. Bohusz apt W Zbarażu u p Feuersteina.

BROWAR

KSIĘCIA A. SAPIEHY

W KRASICZYNIE

zawiadamia Szanowną Publiczność,

iż dnia **1. lipca 1871 r.** otwiera

se piwnice i rozpoczyna

sprzedaż piwa marcowego.

235 5-5

Zarząd Browaru.

Właściciel i wydawca: Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A Vogla·